



Nr 8
(23/24)
(159)

Czwartek

19.12.2024 r

Tak! W końcu przyszedł ten czas - czas piernika, kompotu z suszu, barszczu z uszkami lub grzybowej, albo konopnej, kroketów, pierogów i opłatka. A także spotkań z rodziną - rozmów z rodzicami, całusów z dziadkami, pogaduch z rodzeństwem, uścisków z dawno niewidzianymi wujkami i ciotkami czy żartów z kuzynostwem. Ten czas jest ważny jeszcze z jednego powodu - pierwsza rocznica (nowej) ZZaGloby! Mamy nadzieję, że nasza gazetka będzie miłym dodatkiem w czasie Świąt.

Wigilia Geografów - Maciek Gap

Co jest lepsze od Wigilii? Dwie Wigilie! Oprócz rodzinnej nasi kołowicze (i nie tylko oni) mogli się w ostatni poniedziałek spotkać ze sobą jako jedna geograficzna rodzinka. W niedawno upiększonej sali 320 (o tym później!) stworzyliśmy prawdziwą świąteczną atmosferę. Jak na prawdziwej Wigilii podzieliliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie nawzajem życzenia, a stół był pełen różnych przysmaków –

od słodkich pierników czy sernika, po mniej kojarzące się ze świętami słone bajgle i pizzerki. Jako mistrzowie przetrwania poradziliśmy sobie nawet z takimi wyzwaniami, jak podgrzanie uszek bez kuchenki – wystarczyło tylko trochę inwencji twórczej i opiekacz.

Wspólnie śpiewaliśmy kolędy przy akompaniamencie gitary Marty (ślicznie grała!), były rozmowy na najróżniejsze tematy: o egzaminach – byłych i przyszłych, o wspólnych projektach, a także bardzo dużo o matematyce (;)). Nie zabrakło żartów wszelakich oraz „listy obecności” (jeśli ktoś pamięta zeszły rok, to nie musi się bać – podpisy trafiły do nowej kroniki Koła, a nie na ręcznik papierowy).

Co przyniesie Nowy Rok? Nie wiemy, jednak KNSG poprzedni zakończyło wesoło i z przytupem. Do kolejnego roku!

I życzymy Wam, drodzy czytelnicy, jako całe KNSG, najszcześniejszych Świąt Bożego Narodzenia!





SWAP odzieży turystycznej - Julia Toszek & Maciek Gap

Pierwsza edycja SWAP-u odzieży turystycznej za nami!

W pierwszą środę grudnia nasze Koło, z nieocenioną pomocą opiekuna – Pana Profesora Marka Kasprzaka, zorganizowało SWAP odzieży i akcesoriów turystycznych. Korytarz na ostatnim piętrze w IGiRR przybrał formę campingu. A jak camping, to namiot oraz obozowicz, który się nim zajmował. A wraz z nim – mnóstwo ubrań, gadżetów i drobiazgów. Jesteśmy pewni, że każdy zainteresowany znalazł coś dla siebie – a kiedy szperanie i szukanie skarbów go zmęczyło, mógł się posilić małym, słodkim zestawem prowiantowym i herbatką. Niestety nie mogliśmy rozpaść ogniska – wtedy klimat obozowiska byłby oddany w 100%!

Wszystkim dziękujemy za przybycie i ciepłe relacje. Jeśli chcielibyście więcej takich inicjatyw, kolejną edycję SWAP-u postaramy się zorganizować jak najlepiej! Nie bójcie się do nas odzywać.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach!





O miastach w Grupie Wyszehradzkiej - Maciek Gap

W ostatni czwartek w bibliotece IGiRR odbyło się spotkanie z gośćmi z całej Grupy Wyszehradzkiej – prof. Gézą Salaminem z Węgier, prof. Ladislavem Novotným ze Słowacji oraz prof. Stanislavem Kraftem z Czech. W ramach projektu "Changing role of SEcondary Cities in the POLYcentric development of Visegrad Countries (SECPOLYC), Visegrad Grant No. 22420290" znaleźli się oni we Wrocławiu, a profesor Szmytke postanowił ich zaprosić do wygłoszenia prezentacji dla studentów (w tym dla członków naszego Koła) na ten temat. Można go opisać jako analizę roli miast drugorzędnych w strukturach urbanistycznych poszczególnych krajów.

Nasi goście przedstawili ciekawe spojrzenie na to, dlaczego Budapeszt, Bratysława i Praga tak bardzo dominują w swoich krajach, i z czym się to wiązało oraz wiąże. Wyjaśnili wiele kwestii, które dla nas mogły wydawać się niezrozumiałe, ale po poznaniu węgierskiej, czeskiej czy słowackiej perspektywy stały się dużo bardziej klarowne.



Nie zabrakło też czasu na pytania od publiczności – studenci z chęcią skorzystali z tej możliwości, dowiadując się jeszcze więcej. Chcielibyśmy podziękować profesorowi Szmytke za zorganizowanie spotkania i zaproszenie nas wszystkich. To było naprawdę interesujące wydarzenie! Děkuji, d'akujem, köszönöm!

O książeczkach górskich słów kilka – Korona Gór Polskich - Małgorzata Mądrawska

Dziś chciałbym krótko opisać książeczkę, która moim zdaniem jest jedną z najpopularniejszych w Polsce. Uważam, że jej popularność wynika z tego, że obejmuje najwyższe szczyty poszczególnych pasm górskich, a także zachęca różnorodnością krajobrazów, które można podziwiać podczas wędrówek.

Gdzie można ją nabyć?

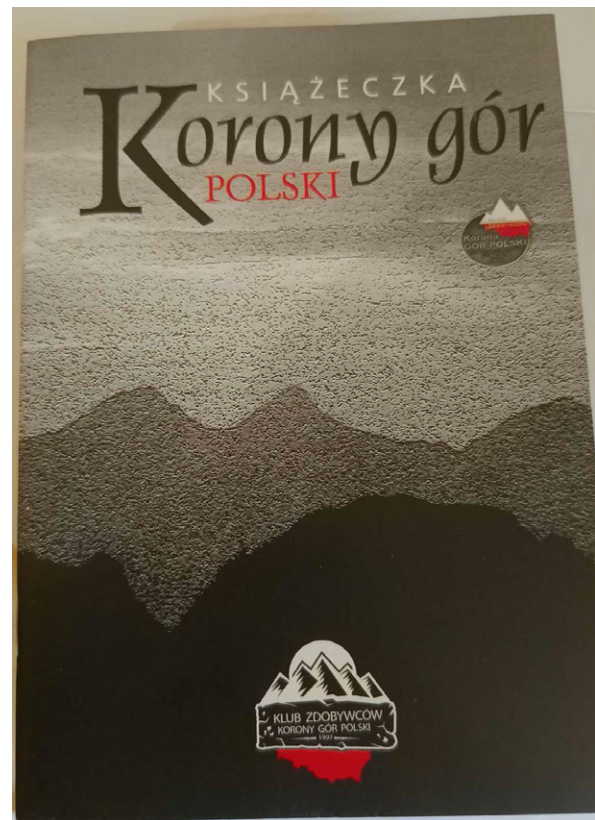
Książeczkę Korony Gór Polskich można nabyć wyłącznie drogą wysyłkową, zamawiając ją za pośrednictwem strony internetowej projektu.

Ile szczytów obejmuje książeczka?

Książeczka obejmuje 28 szczytów. Najniższy z nich to Łysica (612 m n.p.m.), a najwyższy – Rysy (2499 m n.p.m.).

W jaki sposób weryfikowane są zdobyte szczyty?

Zdobyte szczyty należy udokumentować poprzez dołączenie papierowych zdjęć do odpowiednich stron książeczki. Zdjęcia powinny być umieszczone w taki sposób, aby nie zasłaniały pieczętek zdobytych na szlaku – można użyć na przykład dwustronnej taśmy klejącej lub zszywek. Na każdej stronie należy również wpisać datę zdobycia danego szczytu.



Jak przebiega weryfikacja?

Weryfikacji dokonuje Łoża Zdobywców, a cały proces może odbyć się wysyłkowo lub w ramach spotkania z Łożą Zdobywców. Ważne jest, że nie są zaliczane szczyty zdobyte przed dołączeniem do klubu.

Typ odznaki

Odznaka ma charakter jednostopniowy i jest przyznawana po zdobyciu wszystkich szczytów.

Okres zdobywania odznaki

Nie ma ograniczeń czasowych – możesz wędrować i zdobywać szczyty w swoim własnym tempie.

Koszty

Wpisowe: 40 zł - Wysyłka: 13 zł - Książeczka: 5 zł

Opcjonalnie: grupowa odznaka (15 zł) – nie jest obowiązkowa.



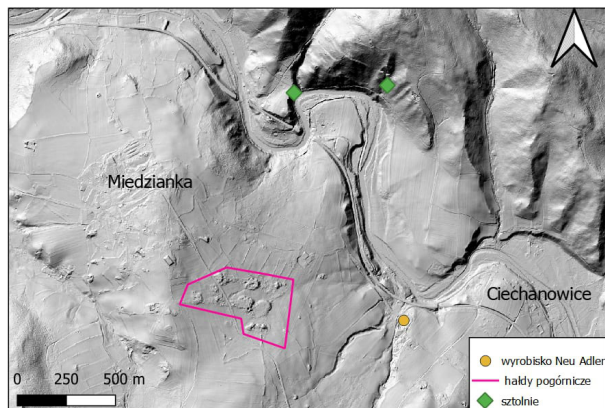
Grafika: <https://naszkawalekswiat.pl/2022/04/24/korona-gor-polski/>

Fot. Małgorzata Mądrawska

Miedzianka - pozostałości dawnego górnictwa - Wojciech Piskorski

Miedzianka, dawniej niemieckie Kupferberg, to miejscowość z bogatą, choć dziś nieco zapomnianą historią. W latach 1519–1945 posiadała prawa miejskie i była ważnym ośrodkiem górnictwa rud miedzi, srebra, cynku oraz uranu.

Obecnie Miedzianka to niewielka miejscowość, w której zachowały się ślady dawnej świetności. Do



Grafika Wojciech Piskorski

najważniejszych zabytków należy XIX-wieczny kościół, kilka domów pamiętających czasy działalności górniczej oraz nowy browar, który nawiązuje do tradycji regionu. Tereny te wciąż zdradzają ślady dawnego górnictwa – widoczne są liczne hałdy pogórnice zarówno w samej Miedziance, jak i w pobliskich Ciechanowicach.

Miłośnicy mineralogii powinni koniecznie odwiedzić wyrobisko Neu Adler. To tutaj, na hałdach, można znaleźć zielonkawą chryzokolę – minerał, który cieszy się dużym zainteresowaniem kolekcjonerów.

Równie fascynujący jest podziemny świat okolic Miedzianki. Na prawym brzegu meandrującego Bobru znajdują się dwie sztolnie, które pozwalają zajrzeć w głąb górniczej przeszłości regionu. Zwiedzając je, należy jednak zachować szczególną ostrożność.



Fot. Wojciech Piśkorski

Święty Mikołaj, Gwiazdor, czy Aniołek – kto roznosi prezenty pod choinkę w Polsce? - Julia Likońska

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, postanowiłam przyjrzeć się, kto przynosi prezenty pod choinkę w różnych regionach Polski. Studenci naszego Instytutu pochodzą z różnych zakątków kraju, więc chciałam podzielić się z Wami ciekawostkami na ten temat. Jak się okazuje, obok powszechnie znanego Świętego Mikołaja, prezenty mogą przynosić także Aniołek, Gwiazdor, Dzieciątko Jezus czy Gwiazdka. A teraz – po kolei:

Święty Mikołaj

Najbardziej rozpoznawalny w Polsce Święty Mikołaj przynosi prezenty w niemal całym kraju. Wyjątkiem są jednak okolice Poznania oraz znaczące części województw opolskiego i śląskiego, gdzie rzadziej się pojawia.

Dziadek Mróz

Choć Dziadek Mróz nie jest związany z żadnym konkretnym regionem Polski, może zagościć w domach naszych wschodnich sąsiadów, którzy mieszkają w Polsce i kultywują swoje tradycje.

Gwiazdor

Gwiazdor odwiedza mieszkańców województw wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego i pomorskiego. Jego obecność wiąże się historycznie z dawnym zaborem pruskim – obszar, w którym jest znany, pokrywa się z jego granicami.

Aniołek

Aniołek roznosi prezenty głównie na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie, ale bywa także obecny na terenach dawnej Galicji. To kolejny przykład, gdzie tradycje bożonarodzeniowe mogą mieć związek z dawnymi zaborami.

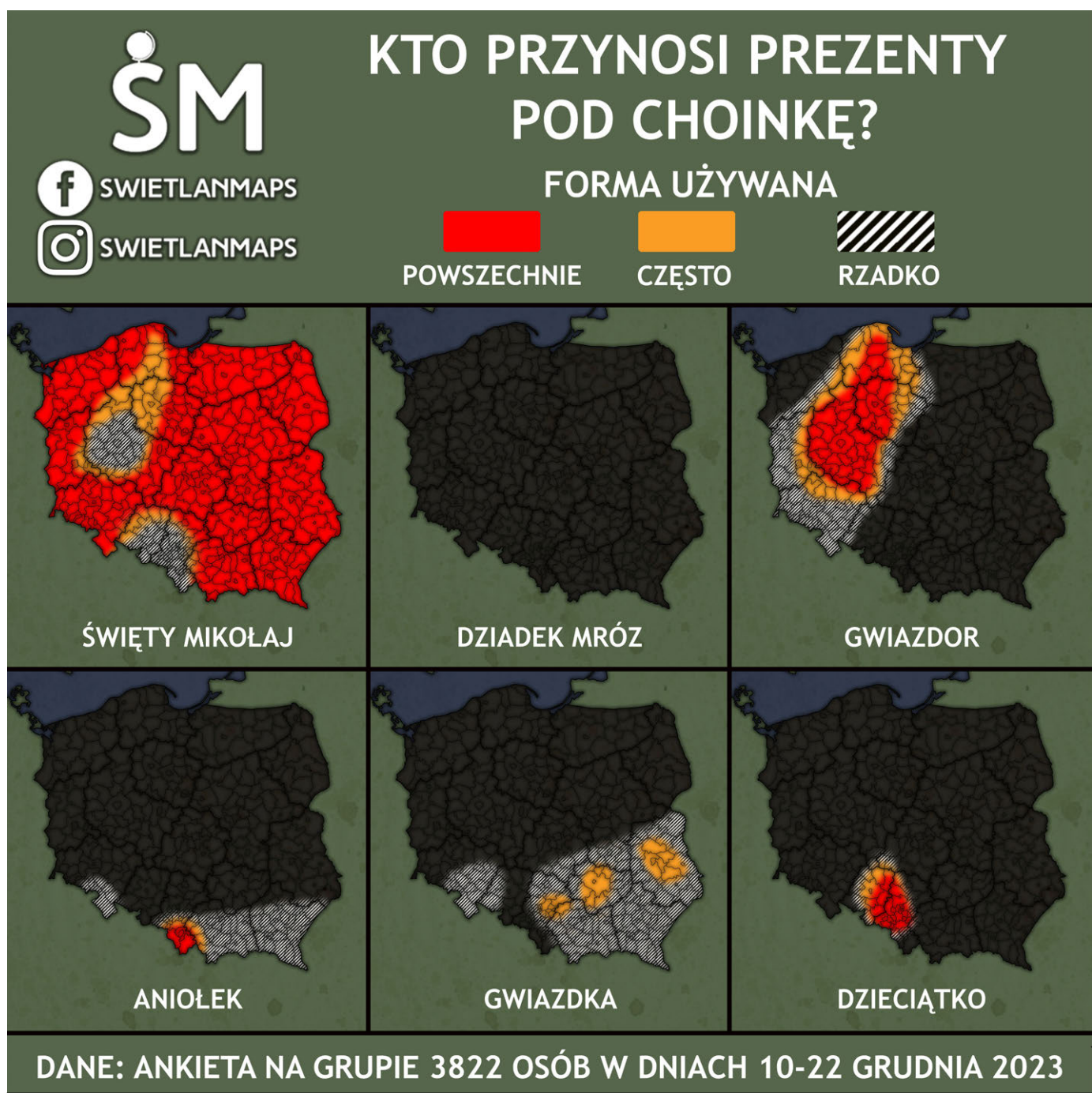
Gwiazdka

Gwiazdka to ciekawa postać – przynosi prezenty w okolicach Lublina, Kielc oraz konurbacji katowickiej. Można ją także spotkać w południowo-wschodniej Polsce, choć na Śląsku pojawia się rzadziej niż inne postacie.

Dzieciątko Jezus

Na Górnym Śląsku wita się z kolei Dzieciątko Jezus, które jest tutaj jedynym przynoszącym prezenty pod choinkę.

A jak to wygląda w Waszych domach? Kto przynosi prezenty w Waszym regionie?



Forma wydania - STALAGMIT - Małgorzata Mądrawska

Stalagmit – naciek jaskiniowy powstający od spągu (dna) jaskini. Tworzy się w wyniku wytrącania się węglanu wapnia z kapiącej ze stropu wody (w przypadku jaskiń lodowych – w wyniku jej zamarzania).

Stalagmity mogą przybierać różne barwy – od półprzezroczystej i białej, przez żółcie, aż po odcienie czerwieni, co wynika z obecności związków żelaza. Mają zróżnicowane kształty, takie jak słupy, iglice, guzy czy kopuły.

Największe stalagmity można oglądać w Jaskini Krasnogórskiej na Słowacji (wysokość – około 34 metry), czy Jaskini Martin Inferno na Kubie, gdzie znajduje się stalagmit o wysokości aż 67 metrów, około 70 metrów natomiast liczy sobie stalagmit w Son Doòng w Wietnamie. Na zdjęciu: stalagmit z Jaskini Niedźwiedziej w Polsce.



Fot. Małgorzata Mądrawska

Kartka z dziennika/Wyjazd integracyjny w Kotlinę Kłodzką - Michał Grześkowiak

Chyba stanie się to tradycją, że urzędujący prezes jest odpowiedzialny za wyjazd integracyjny – tak było również w tym roku. Miałem przyjemność zaprosić uśmiechniętą ekipę Kołowiczów do sudeckiego domu w Górach Bystrzyckich. Gdy wszyscy dotarli, wyruszyliśmy na trasę, którą wcześniej zaplanowałem.

Z asfaltu podeszliśmy pod północny stok, na polany porośnięte brzoza. Gdy wyszliśmy na wierzchołek, ukazał się nam wyjątkowy widok na Śnieżnik i inne szczyty wystające ponad inwersyjną warstwę chmur. Wszyscy byli tym widokiem zachwyceni. „Kto nam zamówił taką pogodę?” – pytałem żartobliwie. Po wspólnym zdjęciu ruszyliśmy dalej drogą biegnącą pod Kuźniczym Zboczem. Po drodze, jak na geografów przystało, zwracaliśmy uwagę na wszystkie szczegóły – oglądaliśmy skały i analizowaliśmy detale krajobrazu.

Doszliśmy do Pawelskiego Potoku, przy którym dołączyliśmy do zielonego szlaku. Szlakiem weszliśmy na drogę przecinającą stok, aby dotrzeć do kamieniołomu. Po pokonaniu trudniejszego fragmentu terenu naszym oczom ukazał się on – wzbudzający zdziwienie i zachwyt. Dyskutowaliśmy na temat jego genezy, budujących go skał i form wietrzeniowych. Cudownie było wreszcie przyjść tutaj z ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

Zeszliśmy z powrotem na drogę i wtedy Marta natknęła się na skamieniałą muszlę. W skale można było gołym okiem dostrzec jej kształt i równomierne prążki. Wyglądała, jakby ktoś odcisnął ją w jeszcze niezaschniętym betonie. Po drodze znaleźliśmy jeszcze kilka takich – coś niezwykłego!



Fot. Michał Grześkowiak



Rozpoczęliśmy kolejne podejście zielonym szlakiem. Spojrzawszy w prawo, żartobliwie zauważyłem, że „przecież tu też jest tak płasko, a tam już nie”. Było to odniesienie do naszych wcześniejszych dywagacji na temat dwóch płaskich powierzchni przedzielonych formą wklęsłą, widoczną przy kamieniołomie. Tam pojawiły się głosy, że to forma antropogeniczna.

Skierowaliśmy się więc w tamtą stronę, a naszym oczom ukazała się kolejna wychodnia, a przed nią – całkowicie wyrównany teren z

widocznymi śladami działalności człowieka. Wszyscy byliśmy ponownie zachwyceni tym znaleziskiem. Dyskusje, hipotezy i wspólna radość z odkrywania tego miejsca były niezastąpione. Cieszyło mnie, że nie tylko ja byłem zauroczony magią tego terenu.

W dalszych planach mieliśmy ruiny kapliczki z XIX wieku, Strażnika Wieczności, tajemniczy monolit i Fort Wilhelma. W końcu dotarliśmy na polanę przysypaną śniegiem i oświetloną blaskiem słońca. W tle majaczyły góry otulone kłębamii chmur. Widząc uśmiechy na twarzach uczestników, czułem ogromną wdzięczność.

Po 15-kilometrowej wędrówce wróciliśmy do domu. Zabraliśmy się za robienie pizzy w akompaniamencie gitary i wspólnego śpiewu – coś pięknego.

Po kolacji zaproponowałem rozpalenie ogniska. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu, ludzie przyszli – myślałem, że będą zbyt zmęczeni. Siedzieliśmy wokół ciepła płomieni, patrzyliśmy na rozgwieżdżone niebo, rozmawialiśmy i poznawaliśmy się lepiej – o to przecież chodzi w takich wyjazdach.

Był to wyjazd bez alkoholu, bez szumu muzyki z głośników. Pozwoliliśmy ciszy wybrzmieć. Tu i teraz. Dzięki temu mogliśmy się jeszcze bardziej żyć. Wielokrotnie wyrażałem wdzięczność za to, co wspólnie tworzymy – społeczność łączącą ciekawość świata i wiele więcej.

Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Następnego dnia wracaliśmy już do Wrocławia. Ale wspomnienia pozostaną z nami na długie lata.

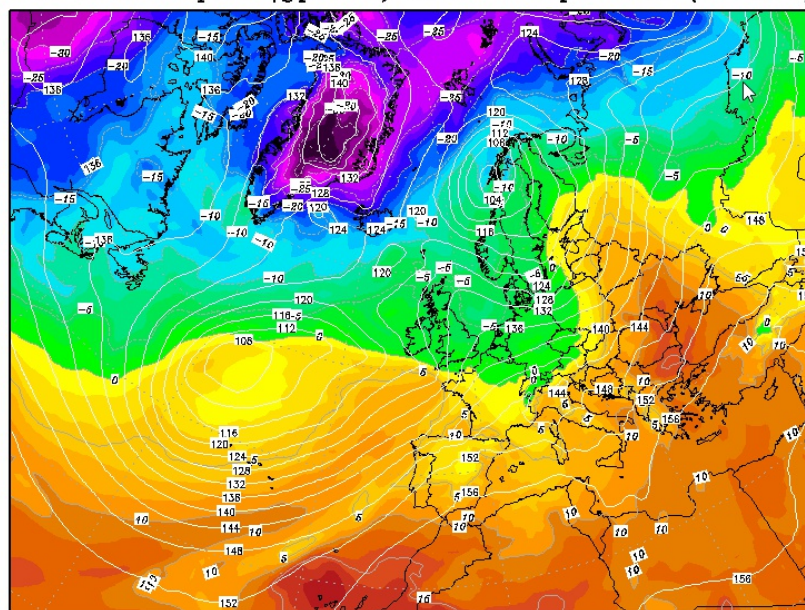


Tego dnia w historii, czyli kalendarium geograficzne - Maciek Gap

19 grudnia 1989 roku w Polsce zanotowano aktualny rekord temperatury maksymalnej dla grudnia – 20,4°C. Rekord ten został odnotowany w Łazach, w województwie śląskim. Tego dnia Polska znajdowała się pod wpływem układu barycznego, w którym dominowało pole obniżonego ciśnienia związane z niżem nad Morzem Norweskim oraz skraj wyżu znad południowo-wschodniej Europy.

19DEC1989 18Z

850 hPa Geopot. (gpdam) und Temperatur (Grad C)



Daten: CFS Reanalysis
(c) Wetterzentrale

Grafika <https://www.wetterzentrale.de/reanalysis.php?map=1&model=cfs&var=2&jaar=1989&maand=12&dag=19&h=0&nmap=24>

Taki układ baryczny sprzyjał adwekcji ciepłego powietrza z południa Europy do Polski. Dodatkowo, na wzrost temperatury wpłynął ciepły wiatr fenowy, schodzący z gór, który przyczynił się do znacznego ocieplenia w tym regionie.

Odświeżamy salę! - Maciek Gap

Improvise, adapt, overcome – tak w skrócie można opisać to, co ostatnio wydarzyło się w Sali 320. Część z Was na pewno już zauważyła zmiany, ale teraz prezentujemy je oficjalnie. Stare szafy, otwierane raz na przebiegunowanie Ziemi, zyskały nowe życie! Zamiast tworzyć coś zupełnie od podstaw, postanowiliśmy – w trosce o planetę – pójść drogą recyklingu.

Stosunkowo stare i wielokrotnie kartkowane numery National Geographic zostały obdarte z kolorowych rysunków, grafik, map i innych obrazków, które następnie odpowiednio posegregowaliśmy.



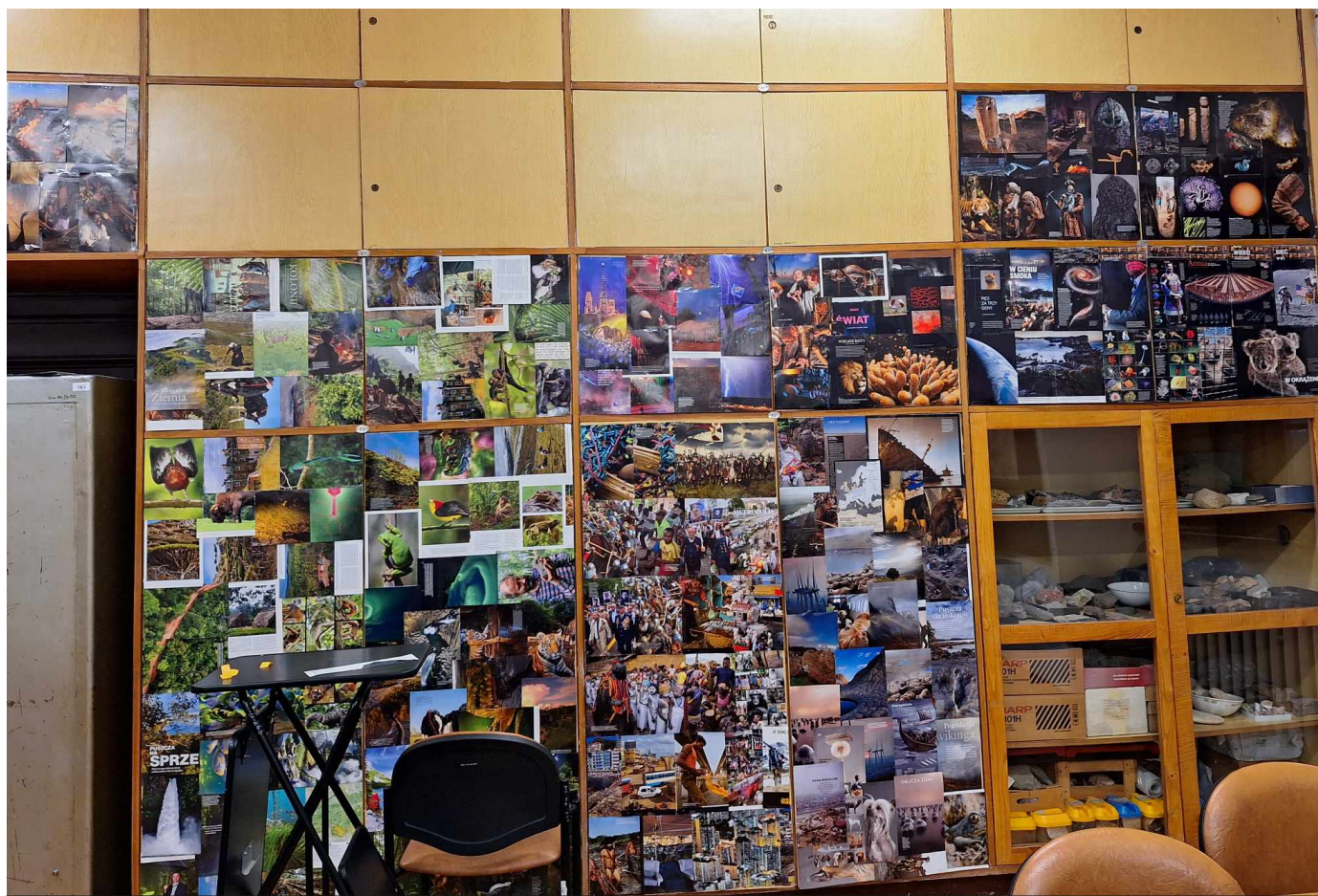
Fot. Julia Likotńska

Czerwone, białe, czarne, zielone... można tak wymieniać bez końca. Co jednak można zrobić z takiej palety kolorów? Zdecydowaliśmy się na gradient. Wspólnie wyklejaliśmy, strona po stronie, kolejne powierzchnie szafek – aż do momentu, gdy... skończyły nam się kartki!

Efekt końcowy jest zdumiewający i nadaje nowego charakteru Sali 320. Nie będzie to już zwykła sala wykładowa. Nie – w tej przestrzeni obecny będzie duch KNSG!



Fot. Marta Rauk



Fot. Marta Rauk